

JAN CZAPLIŃSKI

Zapolska Superstar

(CZYLI JAK PRZEGRYWAĆ, ŻEBY WYGRAĆ)

OSOBY:

- Gabriela ZAPOLSKA I, II, III
- Marian GAWALEWICZ
- PROWADZĄCY
- SARA
- FILIP
- IRENA
- RAFAŁ
- JOASIA
- OJCIEC
- SĘDZIA
- Henryk SIENKIEWICZ
- DZWONECZEK
- RECENZENT
- André ANTOINE
- PIES TORWALD
- PIERWSZY MĄŻ
- KOCHANEK FRANCUSKI
- KOCHANEK ROSYJSKI
- Stanisław JANOWSKI
- LEKARZ I, II, III
- ŚMIERĆ

Wystawienie „Nory” Henrika Ibsena w Piotrkowie Trybunalskim w roku 1888

GAWALEWICZ Jesteś chora, Noro, masz gorączkę, mówisz jak w malignie!
ZAPOLSKA I Nigdy nie patrzyłam na świat trzeźwiej niż dzisiejszej nocy.

GAWALEWICZ I z całą świadomością chcesz opuścić męża i dzieci?

ZAPOLSKA I Tak, uczynię to!

GAWALEWICZ W takim razie pozostaje tylko jedno wytłumaczenie.

ZAPOLSKA I Jakież?

GAWALEWICZ Nie kochasz mnie już!

ZAPOLSKA I Tak, w tym cała rzecz. Nie kocham cię już. Uświadomiłam sobie, że przez osiem lat żyłam tutaj z obcym mężczyzną, urodziłam obcemu człowiekowi troje dzieci. Sama myśl o tym jest nie do zniesienia, rozszarpałabym się na kawałki...

GAWALEWICZ Widzę, widzę! Jakaś przepaść otworzyła się między nami.

Ale, Noro, czy przez tę przepaść nie można przetrząść pomostu?

ZAPOLSKA I Nie jestem teraz żoną dla ciebie!

GAWALEWICZ Rozstać się z tobą! Nie, to mi się w głowie nie mieści!

ZAPOLSKA I A jednak – to się stanie. Oto twój pierścionek. Zwróć mi mój.

GAWALEWICZ I to jeszcze?

ZAPOLSKA I Tak, i to.

GAWALEWICZ Masz!

ZAPOLSKA I Jutro, po moim wyjeździe, przyjdzie Krystyna, żeby zapakować moje rzeczy, proszę mi je przysłać.

GAWALEWICZ A więc to koniec, koniec! I nigdy już o mnie nie pomyślisz?

ZAPOLSKA I Z pewnością często będę myślała o tobie, o dzieciach, o tym domu.

GAWALEWICZ Czy wolno mi do ciebie pisać?

ZAPOLSKA I Nie, nigdy, zabraniam ci.

GAWALEWICZ Noro, czy zawsze będę dla ciebie obcy?

ZAPOLSKA I Ach, Torwaldzie, chyba że stałby się cud nad cudami...

GAWALEWICZ Jakiż to?

ZAPOLSKA I Gdybyśmy oboje, ty i ja, zmienili się tak bardzo, że... Ale, Torwaldzie, nie wierzę już w cuda!

GAWALEWICZ A ja wierzę! Dokończ – gdybyśmy zmienili się tak bardzo, żeby...

ZAPOLSKA I Żeby nasze pożycie mogło naprawdę stać się małżeństwem. Bądź zdrow. *(wychodzi)*

GAWALEWICZ Noro, Noro! Pusto. Nie ma jej. Cud, tylko cud... Gabriela! Gabi, żabko! Chodźże do oklasków, mamy standing ovation!

ZAPOLSKA I Standing ovation w Piotrkowie Trybunalskim, no, to sukces niepośledni, doprawdy! Będzie się czym pochwalić!

GAWALEWICZ Publiczności ukłonić się wypada, nie będą klaskać w nieskończoność. Podobało im się, końcówka zwłaszcza.

ZAPOLSKA I A pewnie, podobało im się. Bo ja to zrobiłam naprawdę.

GAWALEWICZ I wspomniałeś to zrobiłaś, uwierzyli, uwierzyli ci całkowicie!

ZAPOLSKA I Nie, ja naprawdę wyszłam. Koniec.

GAWALEWICZ O czym ty mówisz?

ZAPOLSKA I To jest zły teatr. Zły, kłamliwy, okropny teatr. Ja tego nie potrafię nazwać, ale to jest kłamstwo najgorsze, co robimy. I ty tego nie rozumiesz, bo tobie to się podoba. I oni też tego nie rozumieją, bo im się to też podoba. I tak się nakręcamy w tym podobaniu, skretyniałym i obrzydliwym.

GAWALEWICZ Przecież Nora to jest twoja najlepsza rola!

ZAPOLSKA III Strach pomyśleć, jak bardzo źle muszą być pozostałe.

GAWALEWICZ Nie dramatyzuj! Chodź, ukłonimy się chociaż, potem porozmawiamy.

ZAPOLSKA I Sam się kłaniaj! Zostaw mnie!

GAWALEWICZ Nie rozumiem zupełnie, o co ci chodzi. Wprowadziłem cię w ten świat, stworzyłem cię jako aktorkę, twój talent dostrzegłem, a ty mi – co? Nie wyjdiesz ze mną do ukłonów?

ZAPOLSKA I Wiesz, jaki jest twój problem? Marianku? Nie słuchasz. Ani w życiu, ani na scenie. Grasz swoją rolę, zawsze swoją, i czekasz tylko, aż będziesz mógł wypowiedzieć swoją kwestię. Dorwać się do głosu. Przypodobać się. Mrugnąć do nich okiem. Wypauzować efekcik. Ja, ja, ja!

GAWALEWICZ Gabi, na miłość boską, przecież to jest teatr.

ZAPOLSKA I Jesteś obrzydliwy. Jesteś obrzydliwym kłamcą.

GAWALEWICZ Tobie znowu chodzi o dawne sprawy między nami.

ZAPOLSKA I Nie, to już skończone. Nie mam co do tego żadnych wątpliwości. I dziecko, które urodziłam...

ZAPOLSKA III ...które chowa się gdzieś tam, ze swoją mamką...

ZAPOLSKA I ...też nigdy dawnych spraw między nami wyciągać nie będzie, nic się nie martw.

GAWALEWICZ Dziecko, Gabi? Jakie dziecko?

ZAPOLSKA III Nieważne, żartowałam.

ZAPOLSKA I Żart. A teraz odpal mi proszę świecę i wyjdź stąd. Nie będą klaskać w nieskończoność. No i co. Zdążyłam napisać kilka nic niewartych powieści, zdradzić męża z dyrektorem amatorskiej trupy teatralnej, złą grą aktorską ucieszyć kilka razy złąknioną łatwej rozrywki gwiazd. Nikt mnie nie zna. Nikt za mną nie tęskni. Mogę odejść stąd bez żalu.

ZAPOLSKA II (*śpiewa*)

Zdradzić męża z dyrektorem
bardzo amatorskiej trupy
Parę razy zebrać brawa
choć zagrałam do dupy
Skreślić kilka złych powieści
splamić atramentem paluch
Nikt mnie nie zna, nikt nie tęskni
mogę odejść stąd bez żalu

ZAPOLSKA III Chorowita jestem, i tak bym długo nie pożyła. Cóż to za życie zresztą, w ciągłej chorobie. Boli mnie ciągle. Mam z całą pewnością jakąś przewlekłą chorobę. Chyba zapalenie opon mózgowych. Doktor Ebers kazał mi zażywać kokainy i brać kąpiele we wrzątku. Ale nie czuję, żeby pomagało. Równie dobrze mogę zakończyć tę nierówną walkę wcześniej.

PROWADZĄCY Proszę się nie przejmować, to nie będzie udana próba samobójcza, Gabriela Zapolska przeżyje noc z piątego na szóste go października tysiąc osiemset osiemdziesiątego ósmego roku.

ZAPOLSKA I Nie przeżyję! Nie po takiej dawce!

PROWADZĄCY Cudem, ale przeżyje. Obrona przez nią metoda może się dziś wydawać nieco łagodna, należy jednak pamiętać, że zapalki były ówczesnie produkowane nie przy użyciu siarki, ale wysoce toksycznego fosforu – to nie była próba zwrócenia na siebie uwagi, to była próba odebrania sobie życia. O jej próbie samobójczej na przestrzeni następnych trzydziestu lat dowie się raptem kilka osób – będzie to jedna z jej największych tajemnic.

ZAPOLSKA III Czyli – przeżyję?

PROWADZĄCY Przeżyjesz.

ZAPOLSKA I Jeśli rzeczywiście mam przeżyć – niech tak będzie. Trudno.

Los. Ale jeśli mam przeżyć – to będę żyła tak, że zdębieją wszystkie warszawskie pindy.

A będzie to tak:

SARA za wskazaniem rodziny, pierwszy ślub wzięła ze starszym mężczyzną, nieprzystającym zupełnie do jej intelektu i potrzeb, zainteresowanym wyłącznie jej posagiem

FILIP rozwód, zwłaszcza z inicjatywy żony, był jednak w owych czasach czymś absolutnie nie do pomyślenia

SARA więc wzięła rozwód.

IRENA wkurzał ją sposób, w jaki o jej grze aktorskiej pisali krakowscy recenzenci. bo wiedziała, że nic nie rozumieją, a się wymądrzają. postanowiła pokazać im miejsce w szeregu. przed jednym ze swoich spektakli położyła im na fotelach kagańce. skandal był na cały kraków

RAFAŁ wkurzał ją sposób, w jaki o jej literaturze pisali różnej maści recenzenci, radośnie chlaszcząc jej kolejne książki, bezkarnie używając chamskich kłamstw, oszczerstw. zapolska miała dość, wytoczyła im proces

IRENA i był to jeden z najgłośniejszych warszawskich procesów pod koniec dziewiętnastego wieku

FILIP proces przegrała

IRENA więc zmieniła strategię i zamiast walczyć z recenzentami, po prostu zaczęła sama sobie pisać dobre recenzje

FILIP obiektywnie stwierdzając, że jest świetna

RAFAŁ wkurzały ją koleżanki z zespołu. zwłaszcza taka jedna. młodsza o dziesięć lat, ładna, w miarę zdolna...

JOASIA jednym słowem po prostu głupia. no to jej dała po łbie siekierą

RAFAŁ to znaczy niby rekwizytem, ale przydzwoniła tak, że tamta zemdląca

IRENA i dobrze jej tak...

JOASIA ...powiedziała tylko, zadowolona schodząc ze sceny

RAFAŁ wkurzał ją teatr

SARA maniera aktorska i kłamstwo wszędobylskie. wiedziała, że to wszystko było do radykalnej wymiany

PIOTR tylko że wtedy jeszcze nie było szkół aktorskich, bo nikomu by do głowy nie przyszło, że można coś takiego założyć

SARA więc założyła szkołę aktorską
 FILIP wkurzała ją polska
 IRENA dusiłam się tu
 JOASIA w szarości, małości, w beznadziejnej modzie, w głupich dogmatach, w ciąglej walce o swoje
 PIOTR wkurzała ją, więc pojechała do paryża. spotkała się tam z andre antoinem. wielkim reformatorem teatru. dużo się od niego nauczyła
 RAFAŁ chociaż też ją trochę wkurzał
 PIOTR mówiła o nim – zdolny
 RAFAŁ ale głupi jak but
 SARA i miałam trochę racji
 FILIP miała dużo zwierząt
 SARA jeża
 JOASIA małpę
 IRENA papugę
 RAFAŁ psa
 FILIP i jeszcze tasiemca
 IRENA ale to inna sprawa
 RAFAŁ zwierzęta ceniła chyba wyżej niż ludzi. a na pewno niż mężczyzn
 JOASIA chociaż też kilku miałam. dwóch mężów i nieokreśloną liczbę kochanków. ale raczej dwucyfrową
 SARA/IRENA taką mocno dwucyfrową
 SARA mężów próbowałam kochać
 JOASIA kochanków wykorzystywałam do celów materialnych
 FILIP dzisiaj to się nazywa sponsoring, wtedy to się nazywało...
 IRENA ...usia paniusia całuje najmocniej i bardzo prosi swojego misia patysia, żeby jej szybciotko przysłał pieniążki
 RAFAŁ i przysyłali. co mieli robić
 FILIP kolekcjonowała dywany
 SARA pisząc, paliła mnóstwo papierosów. bo uważała, że prawdziwy artysta powinien mieć nałóg. więc paliła
 IRENA tylko bała się, że wpadnie w nałóg
 FILIP różnymi sposobami próbowała wdzierać się do szpitali, kostnic, a nawet, w męskim przebraniu, do burdeli
 JOASIA strasznie chciałam być sławną aktorką, aktorką na miarę modrzejewskiej
 FILIP no, to się jej akurat nie udało
 JOASIA co wcale nie znaczy, że nie byłam dobrą aktorką
 PIOTR nie, po prostu wyprzedziłaś swoje czasy
 RAFAŁ postanowiła zakończyć karierę aktorską
 IRENA ale zrobiła to tylko po to, by tym mocniej poświęcić się pisaniu
 SARA i jako pisarka odniosłam gigantyczny sukces
 JOASIA najpierw cię ignorują
 IRENA potem się z ciebie śmieją
 SARA potem z tobą walczą
 JOASIA/IRENA/SARA a potem wygrywasz
 FILIP mimo sukcesu, umierała w chorobie i samotności

IRENA ale na swoich warunkach

SARA prawie ślepa, ale do końca z piórem w ręku

IRENA nie potrzebowała już recenzentów, żeby jej powiedzieli, że jest wielka. to nie podlegało żadnym wątpliwościom

FILIP potrzebowała za to kogoś bliskiego, przy kim mogłaby umrzeć

RAFAŁ stanisław janowski, drugi mąż zapolskiej, z którym mimo rozstania pozostawała w przyjaznych stosunkach, przyjechał do niej z odwiedzinami...

JOASIA ...o jeden dzień za późno

RAFAŁ mieszkanie było wyciemnione, pod koniec źle znosiła światło. po odsunięciu firan zastałem straszny obraz. po podłodze biegały robaki... mieszkanie było rozszabrowane... a gabriela... gabi... moja uńcia... jej martwe ciało spoczywało na łóżku, leżała skulona, odwrócona w stronę ściany... sina... samotna... wydawało mi się, jakbym patrzył na wnętrze, w którym dokonano mordu. została pochowana pod płotem, pod górką usypaną z piasku. jak pies

Wywiad numer 1

ZAPOLSKA II mam przed sobą jeszcze trzydzieści trzy lata życia, mam krem, trochę urody i to, co wy nazywacie talentem. niby nic, ale wystarczy, bo co ma być, to będzie, zawsze to powtarzam, co ma się stać, nie minie. kim jestem, tego jeszcze nie wiem, to się musi dopiero w ramach pracy mojej wykuć, ale uważam, że obiektywnie rzecz biorąc jestem zdolniejsza od sienkiewicza prusa żeromskiego reymonta wyspiańskiego kasprowicza przybyszewskiego rodziewiczówny, z całą pewnością od konopnickiej, a być może nawet od orzeszkowej. ich książki trawą porosną, a moje zostaną zrozumiane i uznane za wielkie, wiem o tym. idę tam, gdzie najwięksi. to może brzmi pyszałkowato, ale biorąc pod uwagę okoliczności dziejowe, inaczej się nie da. chciałam wam opowiedzieć taką historię: wyglądacie wieczorem przez okno, na swoją ulicę, widzicie kaszlące staruszki, które szukają po śmietnikach jedzenia, wyciągają najgorsze ochłapy, to, co wy wyrzuciliście, i jedzą je, ucieszone, że wyjątkowo nie pójdą spać głodne, następnego dnia wstają i znowu wyruszają w pielgrzymkę po śmietnikach, i tylko z dnia na dzień mają coraz mniej siły, coraz trudniej im się idzie, kaszel coraz mocniejszy, i w końcu umierają, pod jednym z tych swoich śmietników, i nikt po nich nie płacze, i nikt tego nie zauważa, wszystko toczy się dalej. znacie ją, prawda? słyszeliście ją tyle razy, tę naiwną, niesmaczną historię, w zupełnie złym guście, ale ktoś ją musiał opowiedzieć jako pierwszy. dlatego proponuję siebie na patronkę, patronkę, której nie macie, właściwie nie wiadomo, dlaczego. patronkę literatury i sztuki, która ma jeden cel – wstawiać się za słabszymi, za wykorzystywanymi, za pozbawionymi głosu. rozważcie moją kandydaturę, albo przynajmniej wspomnijcie o niej, kiedy będziecie szli jedną z ulic mojego imienia. wspomnijcie i zastanówcie się, czy to na pewno jest w porządku, że te ulice, jeśli w ogóle są, to albo są najkrótsze w mieście, albo leżą przy

omentarzach – mi to nie robi, ale zastanówcie się – bo może wam robi. musiałam sobie odpowiedzieć tylko na jedno pytanie – dlaczego nie robisz tego, co chciałaś robić?

Chciałoby się gdzieś w życiu dojść

OJCIEC ojciec gabrieli zapolskiej bardzo chciał być księdzem tup tup tup
tup życie potoczyło się inaczej, dlatego po prostu przebiera się co niedziela w strój księdza i odprawia mszę w ogródku tup tup tup ale tylko dla najbliższej rodziny i bez komunii, ważne żeby to zaznaczyć, bo inaczej będzie skandal tup tup tup a żeby zacieśnić swoją relację z bogiem, postanowiłem odbyć pielgrzymkę z krakowa do jerozolimy, ślubując wobec siebie i wobec boga i świętej panienki, że te siedem tysięcy kilometrów podczas pielgrzymki z krakowa do jerozolimy i z powrotem przejdę

ZAPOLSKA III to teraz może tata powiedzieć w jakiej intencji, bo na pewno bardzo by tata chciał się z tego zwierzyć, jaką ma straszną córkę

OJCIEC idę w intencji tego, żeby mi bóg wybaczył grzechy mojej córki

ZAPOLSKA III o właśnie

OJCIEC i skandal, który wywołała w całej warszawie, zachodząc w ciążę...

ZAPOLSKA III o właśnie

OJCIEC ...ciążę pozamażeńską, na skutek równie pozamażeńskiego romansu, to na w tamtą stronę

ZAPOLSKA III niech się tata nie przejmuję, dziecko zmarło wkrótce po porodzie

OJCIEC teraz to po herbacie, trzeba było wcześniej o tym pomyśleć, mam też kilka próśb do wyższej instancji w sprawach finansowych, to na z powrotem, natomiast życie potoczyło się inaczej, dzieci, żona, dom, i nie mogę się niestety udać na tę pielgrzymkę, bo akurat nie mam na to czasu

ZAPOLSKA III no, bo to się w wolny weekend tak hop siup nie załatwi

OJCIEC przepraszam, co to jest weekend?

ZAPOLSKA III nieważne, i tak tata nie zrozumie, to nie zostało wymyślone dla szlachty

OJCIEC pewnie znowu jeden z tych twoich socjalistycznych wymysłów, mało ci? pamiętaj tylko, że jak się nazwisko zbruka, to oczyścić niełatwo

ZAPOLSKA III już sobie zmieniłam, swoje brukam nie taty, niech się tata nie ekscytuje

OJCIEC teraz to po herbacie, trzeba było wcześniej o tym pomyśleć

ZAPOLSKA III no ale co z tą pielgrzymką, skoro tata nie ma czasu

OJCIEC więc ponieważ na tę pielgrzymkę nie mam czasu, to w ramach kompromisu zawartego między mną, bogiem i świętą panienką, w ramach kompromisu te w przybliżeniu siedem tysięcy kilometrów po prostu robię na raty, czyli jak mam wolną chwilę, to idę tu o do parku i robię okrążenia, i to się kiedyś tak zsumuje że wyjdzie jak stąd do jerozolimy

ZAPOLSKA III no, i to jest świetny pomysł

OJCIEC nawet mi się nie waży tego wykorzystywać w tych twoich bazgrołach
ZAPOLSKA III tata i tak nie czyta, to co tacie szkodzi

OJCIEC nie czytam, bo to nie jest dla szanujących się ludzi

ZAPOLSKA III no i o to w tym właśnie chodzi. tylko z tą pielgrzymką mam
jeszcze taką wątpliwość, czy to będzie tak, jakby tata rzeczywiście do-
szedł do jerozolimy – grzechy odpuszczone, prośby wysłuchane, pełen
zestaw, czy po prostu jakby tata zrobił te siedem tysięcy kilometrów
wokół parku, czyli jakby tata był po prostu pierdolnięty

OJCIEC chodzi o to, żeby mieć gdzie dojść i żeby tam dojść, a jak się tam
dochodzi, to już nie jest takie ważne, ważne, że się dochodzi

ZAPOLSKA III no, to żeby tylko tata zdążył

OJCIEC ja zdążę, zdążę na pewno, tylko co z tobą, ja wiem, gdzie idę – bo
wiem, skąd idę, a ty – wiesz, gdzie chcesz dojść? wiesz, gdzie to jest?
wiesz, jaka dzieli cię od tego miejsca odległość? wiesz, jak tam dojść?
kim jesteś?

Wywiad numer 2

ZAPOLSKA I wiem, że tylko wtedy piszę coś dobrego, kiedy zaczynam z ro-
dzajem arogancji, którą gwałtem wydobywam sobie z duszy, staram się
po prostu bez żadnych literackich pretensji dać prawdę życiową, ująć
ludzi na gorącym uczynku, ze wszystkimi wadami, pięknem i śmiesz-
nościami, przyłapać ich na nich samych, nieważne jak to nazwiemy,
naturalizm, realizm, weryzm, ważne, że ja muszę widzieć, widzieć
i doświadczyć, i dopiero wtedy mogę pisać, bo moje pisanie musi być
z życia – tylko tak jest uczciwie, bo pisanie to ma być zdobytą o świecie
prawda, a nie zabawa i wypudrowane historyjki. wejść, gdzie nikt wejść
nie ma odwagi, zobaczyć, co niewielu widzi, ubrudzić się tym, poznać
ten brud i wziąć go za własny

ZAPOLSKA II pewnie, to czasami kosztuje, to jest trudne i często się nie
udaje

ZAPOLSKA I a nawet jak się udaje, to docenić to trudno, i raczej wywołuje
niechęć niż zrozumienie

ZAPOLSKA II no ale co...?

ZAPOLSKA I ...tylko dlatego nie próbować?

Wyrok w domu publicznym

SĘDZIA no i co, wszyscy są, a brakuje tu jeszcze tylko tej pindy, przez którą
mamy cały ten ambaras

SIENKIEWICZ panie wołodyjowski, na boga, larum grają

RECENZENT panie henryku, spokojnie

SIENKIEWICZ a pan na koń nie siadasz, za szablę nie chwytasz?

RECENZENT spokojnie, panie henryku

SIENKIEWICZ powiem prosto, można mieć albo cycki albo talent, wszyst-
kiego nie można mieć, ja na przykład nie mam cycków. pięknotko, po-
jejdź tu

DZWONECZEK za darmo nie podchodzę
 SIENKIEWICZ o, jaka zadziorna, lubię zadziorne
 ZAPOLSKA II jak masz na imię?
 DZWONECZEK dzwoneczek
 ZAPOLSKA II a naprawdę?
 DZWONECZEK dzwoneczek
 SIENKIEWICZ pięknotko, no podejdz tu do mnie, a żwawo!
 ZAPOLSKA II jeszcze chwilę, ja zapłacę, tylko ile?
 DZWONECZEK co, pierwszy raz? normalnie to pięćdziesiąt
 SIENKIEWICZ dam sto
 ZAPOLSKA II dam dwieście
 SĘDZIA byłby czas zaczynać!
 ZAPOLSKA II ile masz lat?
 DZWONECZEK za pięćdziesiąt to dwadzieścia pięć, ale jak tak to osiemnaście
 ZAPOLSKA II dwadzieścia pięć lat i już chcesz mieć mniej? od dawna
 to robisz?
 DZWONECZEK to? tak, od dawna, nie pożałuje pan
 ZAPOLSKA II nie brzydzi cię to?
 DZWONECZEK o co panu chodzi? praca jak praca
 ZAPOLSKA od sprzedawania gazet raczej syfilisu nie złapiesz
 DZWONECZEK zwykła choroba, nie wyrok śmierci
 ZAPOLSKA II masz?
 DZWONECZEK nie twoja sprawa
 ZAPOLSKA II masz?
 SIENKIEWICZ zadziornico, dawaj do mnie, a chyżo! dam trzysta!
 ZAPOLSKA II dam czterysta, masz?
 DZWONECZEK tak, mam, no i co? i całą resztę też mam, syfilis, rzeżączka,
 wrzody, świerzby, wszy, co sobie zażyczysz, cała lista, zadowolony?
 SĘDZIA no do stu diabłów, ile można czekać na kobietę! ja nie pojmuję,
 nie pojmuję!
 ZAPOLSKA II a o kobietach myślisz? tych, od których uciekają do ciebie?
 DZWONECZEK tej, od której uciekłeś do mnie? nie moja sprawa
 ZAPOLSKA II jak to nie twoja, na pewno myślisz
 DZWONECZEK nie moja wina, że do mnie uciekają, ja nie ksiądz, żeby
 tu co myśleć, tylko dziwka
 ZAPOLSKA II masz kogoś? mężczyznę? dzieci?
 DZWONECZEK za dużo tych pytań, to nie jest biblioteka tylko burdel, źle
 trafiłeś, albo coś chcesz, konkretnie, albo do wyjścia
 SIENKIEWICZ ja chcę, konkretnie, pięćset
 ZAPOLSKA II tysiąc
 DZWONECZEK tysiąc? nikt mi nigdy tyle nie płacił żeby sobie pogadać,
 dziwny z pana człowiek
 ZAPOLSKA II masz kogoś?
 DZWONECZEK żaden by nie dał rady
 ZAPOLSKA II a stali klienci, ilu masz? jak cię traktują? byłaś kiedyś zako-
 chana? ile zarabiasz? wystarcza ci na godne życie? jak masz na imię? na-
 prawdę, jak masz na imię? ile masz lat? od dawna to robisz? nie brzydzi

cię to? masz syfilis? rzeżączkę? wrzody? świerzb? masz? a o kobietach myślisz? tych, od których do ciebie uciekają? masz kogoś? mężczyznę? dzieci? a stali klienci, ilu masz? jak cię traktują? byłaś kiedyś zakochana? ile zarabiasz? wystarcza ci na godne życie? jak masz na imię? muszę wiedzieć, jak masz na imię, masz syfilis? rzeżączkę? wrzody? świerzb? a stali klienci, ilu masz? jak cię traktują? byłaś kiedyś zakochana? wystarcza ci na godne życie? jak masz na imię? muszę wiedzieć, jak masz na imię, wystarcza ci na godne życie?

DZWONECZEK godne życie? zamknij się już, proszę cię

SIENKIEWICZ tysiąca za dziwkę z syfem bym nie dał, ale tańczy ładnie

RECENZENT no ładnie

SĘDZIA a faktycznie, że ładnie

ZAPOLSKA II ona tańczy, tańczy, tańczy, jest gruba ale nie brzydka, podoba się mężczyznom, tańczy, ma wielu kochanków, przychodzą do niej co noc, tańczy, ma z tego pieniądze, dużo pieniędzy, poznaje mężczyznę na zewnątrz, on nie wie, czym ona zajmuje się nocami, zakochuje się w niej, po prostu w niej, w takiej jaka jest, pieśczośliwie przeżywa swoim „dzwoneczkiem”, ona tańczy, chciałaby dla niego opuścić to miejsce, zacząć razem nowe życie, wyrwać się stąd, ale nie może, bo nie należy już do siebie, a do swojego właściciela, do tych kochanków i do tych pieniędzy, z coraz większym trudem ukrywa przed nim swoje zajęcie, tańczy, kochankowie przychodzą co noc, tańczy, już nie może, ma dosyć, chce żyć ze swoim ukochanym, tańczy, w końcu prawda wychodzi na jaw, on jest zrozpaczony, jak to, kochał kurwę? miłość pryska, zraniony i upokorzony zostawia ją, ona choruje, resztkami sił tańczy, starzeje się, ma trzydzieści, wygląda na pięćdziesiąt, tańczy, kochanków coraz mniej, pieniądze też, tańczy, ślepnie, nie ma pieniędzy, trwa w nędzy, chorobie, nie ma przy niej nikogo, decyduje się odebrać sobie życie, koniec

SĘDZIA szlag mnie trafi! szlag mnie trafi! zaczynamy czy nie? bo szlag mnie trafi

ZAPOLSKA III proszę bardzo, możemy zacząć

ZAPOLSKA II powodzenia

ZAPOLSKA III dzięki

SĘDZIA no rychło w czas stwierdzam obecność na sali pana henryka sienkiewicza zaproszonego w celu przedstawienia niezależnej ekspertyzy literackiej

SIENKIEWICZ już mogę?

SĘDZIA jeszcze chwilę, panie henryku, oraz pani marii gabrieli korwin piotrowskiej śnieżko-błockiej zapolskiej, a także recenzenta literackiego tygodnika „prawda” pana jana popławskiego. i skoro wszyscy są, to niniejszym otwieram rozprawę dotyczącą oskarżenia pani marii gabrieli i tak dalej zapolskiej o plagiat

SIENKIEWICZ już mogę?

SĘDZIA jeszcze chwilę, panie henryku

ZAPOLSKA III jeszcze chwilę, panie henryku, bo to nie ja tu jestem oskarżona, ja wniosłam oskarżenie przeciwko oskarżeniu o plagiat

SĘDZIA nie rozumiem

ZAPOLSKA III to nie ja jestem tu oskarżona, ja oskarżam
 SĘDZIA pani – oskarża? to ci dopiero, pani oskarża, proszę proszę, a kogo
 pani oskarża
 ZAPOLSKA III oskarżam tego pana, recenzenta sparszywiąłego do cna ty-
 godnika pod tytułem, o ironio, „prawda”
 RECENZENT sprzeciw. żeby sobie kobieta na takie wycieczki pozwalała?
 w obecności wysokiego sądu?
 SĘDZIA podtrzymuję, bez wycieczek, do meritum kobieto, do meritum
 ZAPOLSKA III oskarżam recenzenta sparszywiąłego do cna tygodnika pod
 tytułem „prawda”
 RECENZENT sprzeciw. nie o to mi chodziło
 SĘDZIA podtrzymuję, chodziło o sparszywiąłego, nie o ironię
 ZAPOLSKA III ach, przepraszam, zupełnie nie zrozumiałam. to co, do
 meritum?
 SĘDZIA do meritum!
 ZAPOLSKA III oskarżam recenzenta tygodnika pod tytułem, o ironio,
 „prawda”
 RECENZENT szlag mnie zaraz trafi. sprzeciw
 SĘDZIA oddalam, nie mamy na to czasu
 SIENKIEWICZ mogę już?
 SĘDZIA jeszcze chwilę, panie Henryku, najpierw do meritum!, o co pani
 oskarża, pytam ostatni raz
 ZAPOLSKA III o kłamstwo, o próbę umniejszenia mojej twórczości po-
 przez zarzut plagiatu, którego nie popełniłam
 SĘDZIA i co pan na to?
 RECENZENT uważam i podtrzymuję, że pani popełniła plagiat, a pani nie
 potrafi dowieść, że nie popełniła
 ZAPOLSKA III jak mam dowieść, że nie popełniłam, skoro nie znam nawet
 książki, którą rzekomo splagiatowałam
 SĘDZIA czyli nie wie pani, czy pani nie popełniła, czyli mogła pani
 popełnić
 ZAPOLSKA III nieświadomie? wysoki sąd raczy sobie żartować
 SĘDZIA upominam oskarżoną, żeby sobie oskarżona nie pozwalała
 ZAPOLSKA III upominam wysoki sąd, żeby mnie wysoki sąd przestał na-
 zywać oskarżoną – to są rudymentalne formalności
 SĘDZIA szlag mnie zaraz trafi. jeden, dwa, trzy, cztery i tak dalej dzie-
 sięć, dobrze, wybacz pan, że tak zatytułuję, ale sam pan rozumie –
 rudymentalne formalności. proszę oskarżonego o odniesienie się do
 treści oskarżenia o pomówienie, kłamliwe pomówienie o popełnienie
 plagiatu
 ZAPOLSKA III można? można
 RECENZENT popełniła pani czy pani nie popełniła, to nie jest ważne
 i to w ogóle nie powinien być przedmiot sporu, ponieważ tak jak pani
 pisze, tak się proszę pani po prostu nie pisze, pani się wydaje, że pani
 nam tu jakąś chorągiew waleczną wywiesza? że pani nam teraz będzie
 tą swoją pisaninką coś udowadniać? coś pokazywać? o coś walczyć?
 co – o sprawiedliwość? o równość? o ukrócenie wyzysku? to nie jest

chorągiew proszę pani, bo to, co pani wywiesza, to jest spódnica, czerwona spódnica, to jest sztandarek z czerwonej pensjonarskiej spódniczki, a pod takim proszę pani znakiem, pod takim znakiem mogą się odbywać co najwyżej miłosne turnieje młodych byczków a nie sprawy literatury

SIENKIEWICZ już mogę?

SĘDZIA jeszcze chwilę, panie henryku

ZAPOLSKA III jak ja piszę to jest moja sprawa, a sprawą wymiaru sprawiedliwości jest, żeby nie wolno było oskarżać drugiego człowieka o niepełnione przestępstwa

SĘDZIA może umówmy się, że na razie ja będę się zajmował wymiarem sprawiedliwości – a pani literaturą

RECENZENT o nie, no pasaran, literatura to jest ostatnia rzecz, którą ta pani powinna się zajmować, zresztą kto to niby czyta? niech pani nic nie mówi, już ja wiem dobrze, kto to czyta, to było pytanie retoryczne. błazny to czytają, bo przez błazna to zostało napisane i miernoty to czytają, bo przez miernotę to zostało napisane. laseczniki, krosty zaraźliwe to czytają, szczypawki, karły, liliputy i męty liberalizmu! oto jest pani widownia, oto pani czytelnicy, pani podobna liberalna zaraza, która zre naszą tradycję, nasze wartości, nasz dobry świat. podłe, nihilistyczne, lewackie świnię – oto, kim jesteście. i jakby mało było, że kraj w zagrożeniu, że ojczyzna w potrzebie, że źle się dzieje, jakby tego było mało, to jeszcze byście brukali bez szacunku żadnego to, czego i tak już niewiele mamy, pluskwy bez boga i honoru w sercu, robaki skarłałe, spijające krew narodu kleszcze, pasożyty na naszym ciele. ale nie oddamy wam tego ciała, nie łudźcie się, i krwi wam nie oddamy, do ostatniej kropli krwi i atramentu będziemy się bronić przed tą zarazą! bo tak się nie pisze! i dlatego ja panią równie dobrze mogłem pomówić o bycie kuropatwą i nawet jeśli pani tą kuropatwą nie jest, to i tak nie ma pani prawa nawet pisać, że pani nie jest kuropatwą, bo skoro pani pisze tak, jak pani pisze, to jeśli ja mówię, że jest pani kuropatwą, to jest pani kuropatwą! bo tak się nie pisze!

SIENKIEWICZ to co, chyba już mogę? kolega musi chyba chwilę odpocząć, się zmęczył

SĘDZIA tak, proszę bardzo, proszę o przedstawienie ekspertyzy literackiej

ZAPOLSKA III bardzo proszę, umieram z ciekawości

SIENKIEWICZ powiem prosto, to nawet nie jest tak, że tak się nie pisze, tak pisać jak pani pisze po prostu nie wolno, w pisaniu w ogóle nie o to chodzi. ja nie mówię, że nasze życie teraz i tutaj jest doskonałe, ale to wszyscy wiemy, po co to rozdrapywać. pani sobie może różne sprawy poruszać, nawet o dziwkach pisać, proszę bardzo, mnie to nie przeszkadza, to jest trochę dziwne, ale mnie to nie przeszkadza, tylko że to trzeba inaczej, metaforycznie, brakuje u pani opisów przyrody, brakuje u pani postaci historycznych, brakuje u pani nadziei dla polaków, brakuje u pani nadziei w ogóle, brakuje u pani poczucia, że literatura nie powinna być taka jak życie, brakuje u pani poczucia, że literatura powinna trochę jednak kłamać, dla otuchy trochę kłamać.

bo powiedzmy, że jest scena obłężenia jasnej góry i tam oczywiście są rycerze, i ci rycerze oczywiście walczą i się zabijają, ale czy ja piszę o wnętrznościach przebijanych ostrzem miecza? czy ja piszę o krwi, co z ran broczących cieknie? czy ja piszę o charczeniu, co się z ust konających dobywa? nie piszę, bo nie muszę, bo to jest w domyśle i to nie jest konieczne, żeby o tym pisać. ważne jest to, dlaczego się zabijają, a nie jak się zabijają. zabijają się o sprawę i o sprawie trzeba pisać, ale na to trzeba mieć poczucie sprawy, a pani brakuje poczucia sprawy, w ogóle brakuje pani poczucia, poczucia humoru chociażby, które ja na przykład mam, ale chyba generalnie jest tak, że poczucie humoru mają jednak mężczyźni

ZAPOLSKA III sprzeciw

SĘDZIA oddalam, nie widzę podstaw

ZAPOLSKA III to było seksistowskie

SĘDZIA co to za słowa, w ogóle upominam, tu się mówi po polsku. oddalam. panie henryku, do meritum

SIENKIEWICZ powiem prosto, albo się dostaje nobla, albo się nie dostaje nobla, ja na przykład dostałem, więc powiem jeszcze prościej, żeby wszyscy zrozumieli, albo się pisze, albo się nie powinno pisać

SĘDZIA dziękuję, świetna ekspertyza

ZAPOLSKA III ale to była ocena twórczości a nie odniesienie się do zarzutu o plagiat

SĘDZIA i dlatego właśnie na podstawie oceny twórczości stwierdza się, że pani maria gabriela korwin i tak dalej zapolska plagiatu może i nie popełniła, jednakże nie jest pisarką rangi odpowiedniej do tego, by móc sobie pozwolić na oburzanie się kierowanymi w jej stronę zarzutami o popełnienie plagiatu, nawet jeśli go nie popełniła. jeśli napisałaby pani coś społecznie istotnego, uznanego przez czytelników i krytykę, wtedy owszem, mogłaby pani protestować, jednak w ten sposób pozostaje mi tylko oddać oskarżenie na podstawie stwierdzenia, że choruje pani na manię wielkości i nie może pani żądać od sądu uznania swojego talentu, skoro go pani nie posiada, bo to przeczy wszelkim prawom logiki. dlatego też oddala się oskarżenie jako nieprawomocne, nakazuje się pani marii gabrieli i tak dalej zapolskiej zapłacić kosztów sądowych oraz, jeśli mogą coś prywatnie dodać, przemyślenie obranej drogi życiowej. podobno chciała pani być aktorką? jest pani niebrzydka, może nie trzeba marnować urody na pisanie?

ZAPOLSKA III nie może wysoki sąd, właśnie, nie może już teraz wysoki sąd nic dodać ani prywatnie ani publicznie, bo już sobie wysoki sąd odebrał na to szansę, żeby cokolwiek dodawać. a panu, panie recenzencie, hieno najpodlejszego gatunku

RECENZENT sprzeciw!

SĘDZIA sam pan sobie z nią radź, ja już skończyłem

ZAPOLSKA III chciałabym panu na koniec wyświadczyć przysługę i jeszcze raz powiedzieć na głos pana nazwisko: jan popławski. a wie pan, dlaczego to jest przysługa? bo to jest najprawdopodobniej ostatni raz, kiedy ktokolwiek o panu usłyszy

SIENKIEWICZ a tu niestety muszę się zgodzić, prędzej mi krzyżaków z kanonu wyrzucą, niż ktoś popławskiego wspomni. no, pani gabrielo, ale dla mnie jakaś zjadliwostka też się, mam nadzieję, na koniec znajdzie?
 ZAPOLSKA III oczywiście, panie henryku, co tylko pan zażyczy. powiem prosto, albo się ma klasę, albo się nie ma klasy. powiem jeszcze prościej, tak żeby wszyscy zrozumieli, albo się ma nobla, albo się ma jobla

Mam jeszcze chwilę

ZAPOLSKA I mam jeszcze chwilę, to jeszcze muszę zdążyć, zdążyć się wtrącić, żeby sobie zapamiętali, żeby sobie przetrwali i żeby może raz wreszcie coś zrozumieli

ZAPOLSKA III jeszcze chwilę mam, to zdążę się wtrącić. ja wiem, wszystkim się miło żyje, jest dobrze, po co drążyć, ale ja się właśnie wtrącam

ZAPOLSKA II wtrącam się i będę się wtrącać, bo jak ja się nie będę wtrącać, to niby kto? sienkiewicz?

ZAPOLSKA III ja wiem, co wy na to – moda

ZAPOLSKA I moda!

ZAPOLSKA II moda!

ZAPOLSKA III to jest moda, żeby brać takie tematy – biedne dzieci, dziwki, żydzi

ZAPOLSKA I no, co ona tam jeszcze ma w repertuarze

ZAPOLSKA II wyzyskiwane służące, zdradzane żony

ZAPOLSKA III moda!

ZAPOLSKA II moda, żeby na tym temacie sobie pieniążki zarobić i sławę zyskać, bo tak najłatwiej. no to gdzie są te pieniążki? gdzie ta sława?

ZAPOLSKA I bo ja bym chętnie i jedno i drugie miała, bardzo chętnie, naprawdę. a skoro tak najłatwiej, to co, nagle się wszyscy tacy zrobili szalenie ambitni, że nikt łatwych tematów nie tyka? że poniżej przyszłości narodu nikt nie zejdzie, bo degradacja? co, wasy wam od tego poodpadają?

ZAPOLSKA II wy mówicie łatwe, ja mówię konieczne

ZAPOLSKA I wy mówicie moda, ja mówię – zaczęłam ją i niech trwa jak najdłużej

ZAPOLSKA III bo na waszą literaturę szkoda papieru, kłamstwo na kłamstwie, upiększanie świata, życzeniowe i wredne

ZAPOLSKA I a im bardziej będziecie ten świat upiększać, tym mniej będziecie z nim mieli wspólnego, więc oddajcie swój papier młodym

ZAPOLSKA II oddajcie młodym, nawet jak nic nie napiszą, to przynajmniej zrobią sobie z tego papieru samolociki i jeśli te samolociki polecą, to znaczy, że będą działać i to już będzie więcej, niż można powiedzieć o waszej literaturze, bo ona nie działa

ZAPOLSKA III jeszcze chwilę mam, to jeszcze tylko jedno, jeszcze tylko jedno powiem: żebyście się nie bali tego, że coś was denerwuje

ZAPOLSKA I żebyście się nie bali tego, że jak coś was denerwuje i że jak coś jest nie w porządku, to żeby to powiedzieć na głos, nawet jak nikogo innego to nie denerwuje

ZAPOLSKA II i nawet jak nikt by nie pomyślał, że to jest coś takiego, co w ogóle może być nie w porządku, to i tak się tego nie bójcie
 ZAPOLSKA III przegrać? nie szkodzi, to wcale tak bardzo nie boli. spróbowałaś, przegrałaś, nie szkodzi
 ZAPOLSKA I spróbuj jeszcze raz, przegraj jeszcze raz, przegraj lepiej
 ZAPOLSKA III przegraj lepiej
 ZAPOLSKA II i znowu przegraj lepiej
 ZAPOLSKA III i nawet jak nigdy nie wygrasz, to przegrywaj lepiej
 ZAPOLSKA I i nawet jak wszyscy ci mówią, że to bez sensu
 ZAPOLSKA II że może lepiej, żebyś sobie odpuściła
 ZAPOLSKA III że co to w ogóle są za pomysły
 ZAPOLSKA I to nie odpuszczaj
 ZAPOLSKA II nie odpuszczaj!
 ZAPOLSKA III nie odpuszczaj!
 ZAPOLSKA I bo jesteś o krok, o jeden krok od tego, żeby postawić na swoim
 ZAPOLSKA II i jest tylko jedno pytanie – zrobisz ten krok?
 ZAPOLSKA III bo ten jeden krok, ten jeden krok dalej jest już dobrze, jest oddech, znikają wątpliwości. krok dalej jest wolność
 ZAPOLSKA I krok dalej jestem ja
 ZAPOLSKA II jeden krok dalej, ja
 ZAPOLSKA III ja
 ZAPOLSKA I reszta dojdzie tu później
 ZAPOLSKA II a ja już tu jestem
 ZAPOLSKA I teraz się śmieją, a potem dołączą
 ZAPOLSKA II a ja już tu jestem
 ZAPOLSKA III jestem wolnością – wolnością!
 WSZYSCY
 ta piosenka jest piosenką o porażce
 ale to nie szkodzi przecież
 porażki też bywają piękne
 porażki też są potrzebne

Zajęcia teatralne u Antoine'a

ANTOINE pan otrzymuje teraz ode mnie zadanie, żeby zagrać psa i jak pan to zrobi? jak pan to zrobi, żeby nie wykorzystywać konwencji grania psa, tylko żebym ja miał poczucie, że pan tym psem jest, a nie, że pan go gra? proszę bardzo, spróbujmy. nie do końca tak, pan musi odnaleźć w sobie pewną cechę, pewną realistyczną cechę, przez którą przeprowadzi pan swoje bycie psem. jaka to mogłaby być cecha?
 PIES TORWALD wierność?
 ANTOINE wierność, bardzo dobrze. to przez tę wierność proszę teraz tego psa zagrać. czy pan uważa, że pan dobrze gra tego psa?
 PIES TORWALD staram się
 ANTOINE to widzę, ale ja teraz panu powiem, czy pan dobrze gra. pan nie gra dobrze, pan gra źle, to jest ciągle konwencja psa a nie pies
 PIES TORWALD ale ja się staram

ANTOINE widzę, ale czy ja mam panu teraz powiedzieć, czy to jest dobre? no właśnie, proszę bardzo, spróbujmy jeszcze raz, pan musi nad tym psem jeszcze popracować. ciągle pracować, ale ja teraz powiem panu, czy jest lepiej. jest lepiej

PIES TORWALD macham ogonem! merdam ogonem! kręcę ogonem!

ZAPOLSKA I bonjour, je m'appelle gabrielle. dobry pies

PIES TORWALD macham! merdam! kręcę!

ANTOINE to teraz pani, proszę, ja teraz daję pani zadanie, żeby pani coś zagrała. cokolwiek. proszę bardzo, spróbujmy

ZAPOLSKA I cokolwiek? to może coś z mojego repertuaru, może nora

ANTOINE może być, proszę bardzo

ZAPOLSKA I Nie kocham cię już. Uświadomiłam sobie, że przez osiem lat żyłam tutaj z obcym mężczyzną...

ANTOINE dobrze, starczy, arrêtés, arretes. są dwa rodzaje teatru, dobry i zły, tutaj próbujemy robić ten dobry. czy pani uważa, że pani jest dobrą aktorką?

ZAPOLSKA I staram się...

ANTOINE to ja teraz powiem pani, czy pani jest dobrą aktorką. pani nie jest dobrą aktorką, ponieważ pani poddaje się konwencji. tej właśnie konwencji z commédie-française i w ogóle ze wszystkich teatrów mieszczańskich od londynu po lwów, w których aktorzy kłamią, bo nie wiedzą, że wystarczy nie kłamać, c'est si simple. a my tu poszukujemy prawdy. to brzmi górnołotnie, ale w gruncie rzeczy to jest nic innego, jak po prostu ciężka praca, ciężka praca, żeby zrzucić z siebie konwencję, żeby dać ludziom nie kłamstwo – bo przecież chodzi o ludzi, n'est-ce pas? – nie kłamstwo, a coś prawdziwego. pani otrzymuje teraz ode mnie zadanie, żeby zagrać to samo, ale z towarzyszeniem psa. proszę bardzo, spróbujmy

ZAPOLSKA II Nie kocham cię już. Uświadomiłam sobie, że przez osiem lat żyłam tutaj z obcym mężczyzną, urodziłam obcemu człowiekowi troje dzieci. Sama myśl o tym jest nie do zniesienia, rozszarpałabym się... ale ja tego nie mogę grać z psem

PIES TORWALD źle zagrałem?

ZAPOLSKA II dobrze pan zagrał, dobry pies, tylko w tej scenie nie ma psa, skąd nagle pies w scenie rozstania małżeńskiego

ANTOINE jak to skąd, czy pies powinien być na tyle wyrozumiały, żeby grzecznie usunąć się na bok, kiedy małżonkowie się rozstają? zrobić miejsce dla dramatu?

PIES TORWALD no właśnie?

ANTOINE psa to nie interesuje, że pani się rozstaje z mężem. pies wie swoje bez troski życie mimo wszelkich dramatów i oto jest prawdziwa natura tego zdarzenia, które sobie tutaj wytworzyliśmy – z perspektywy psa jest ono nieistotne

PIES TORWALD no właśnie!

ANTOINE pani ciągle jest w konwencji, pani ciągle gra tym waszym bogusławskim: postawa zasadnicza, nogi spięte, mimika numer trzynaste. są dwa rodzaje teatru i to jest ten zły. ja teraz daję pani wymóg – proszę przestać kłamać, proszę złamać konwencję natychmiast

ZAPOLSKA I ale jak?! przecież ja bym chciała, przecież ja jako pisarka się tym właśnie trudnię, ale zrobić to jako aktorka to jest coś zupełnie innego, więc jak?

ANTOINE nie wiem, proszę pani

ZAPOLSKA I nie wiem, nie wiem, nie wiem, no głupi, głupi jak but po prostu!

ANTOINE lepiej

ZAPOLSKA I tupecik przyklejony, wymuskany, żabojad wstrętny, głupek śmierdzący, kasztaniarz!

ANTOINE lepiej, dobrze, ale ja tego pani nie powiem, nie powiem pani – jak, bo ja tego nie wiem, peut-être il faut faire quelque chose sexy? tu peut fair quelque chose sexy?

ZAPOLSKA I sexy?

ZAPOLSKA II sexy?

ANTOINE sexy

ZAPOLSKA III ale ja nie wiem, czy ja potrafię!

ANTOINE oto i cała wielkość – potrafić. proszę spróbować

ZAPOLSKA III nie kocham cię już, uświadomiłam sobie...

ANTOINE rozstają się – dlaczego się rozstają?

ZAPOLSKA III bo mi to nie wystarcza

ANTOINE no właśnie – dlaczego? swoimi słowami

ZAPOLSKA III bo mi, nie wiem, jak to powiedzieć, bo mi brak

ANTOINE tak jest

ZAPOLSKA III

brak mi brak mi brak mi / brak mi brak mi brak mi

no tego no / no tego no

brak mi brak mi brak mi / brak mi brak mi brak mi

no tego no / no tego no

ja bym chciała delikatnie grzecznie nieśmiało

delikatnie grzecznie nieśmiało

delikatnie grzecznie nieśmiało

żeby przyszedł do mnie

do mnie przyszedł

i wypełnił ten brak, którego mi brak

brak mi brak mi brak mi / brak mi brak mi brak mi

no tego no / no tego no

brak mi brak mi brak mi / brak mi brak mi brak mi

no tego no / no tego no

aksamitna, aksamitna mufka

popielata, delikatna, obcisła

popielata, delikatna, obcisła

żeby wszedł, choćby na chwilę

je vous aime je vous aime

och, naprawdę?

je vous aime je vous aime

od kiedy od dawna, od kiedy od dawna, od kiedy od dawna

brak mi brak mi brak mi / brak mi brak mi brak mi

no tego no / no tego no

brak mi brak mi brak mi / brak mi brak mi brak mi
 no tego no / no tego no
 mam taką gorączkę
 męczę się po nocach
 bardzo bardzo bardzo
 obcisła obcisła obcisła
 długa jedwabna suknia
 delikatnie grzecznie nieśmiało
 od kiedy od dawna
 blednie blednę
 blednie blednę
 blednie blednę
 zaraz śmiech pąs wypieki śmiech pąs wypieki śmiech pąs wypieki
 i ciepło, ciepło, ciepło wszędzie
 brak mi brak mi brak mi / brak mi brak mi brak mi
 no tego no / no tego no
 brak mi brak mi brak mi / brak mi brak mi brak

ANTOINE no, to ja jeszcze tylko teraz powiem, czy jest dobrze. nie jest
 dobrze, jest bardzo dobrze. są dwa rodzaje teatru i to jest ten dobry.
 i ja jeszcze tylko teraz zapytam, czy państwo znacie taki taniec, którego
 w comédie-française raczej się nie uświadczy: le touerque?

Dwóch mężów i kilku kochanków

PIERWSZY MĄŻ pani gabrielo, pani jest taka piękna. wyjdzie pani za mnie?
 ZAPOLSKA I konstanciku kochany, z najrozkoszniejszą rozkoszą!

PIERWSZY MĄŻ aż śmierć nas nie rozłączy

ZAPOLSKA I aż śmierć nas nie rozłączy

PIERWSZY MĄŻ a co pani, pani gabrielo, właściwie chciałaby robić w ży-
 ciu? poza oczywiście byciem moją żoną? czy potrzeba czegoś więcej?
 bo może nie?

ZAPOLSKA II o, to uważaj teraz, a pieniążków byś trochę nie dał paniusi?

PIERWSZY MĄŻ zaraz

ZAPOLSKA I pisać, pisać, pisać, pisanie to moje przeznaczenie, i grać, grać,
 grać, scena jest mi pisana

PIERWSZY MĄŻ przykro mi, ale ja na to zgody wyrazić nie mogę, wiedzia-
 łaś dobrze jak za mnie wychodziłaś, że jestem z dobrego domu i nazwi-
 ska aktorce użyzyć nie mogę w żadnym razie

ZAPOLSKA II i tak to właśnie jest z dobrymi domami, wszystkie świnie są
 z dobrych domów a co z tymi pieniążkami?

PIERWSZY MĄŻ zaraz!

ZAPOLSKA I ale konstanciku, ja zdechnę zupełnie i zwiędnę, jeśli nie będę
 mogła tego robić

KOCHANEK FRANCUSKI ależ oczywiście mon amour, pani zdecydowanie
 powinna pisać, pisać, pisać, pisanie to pani przeznaczenie, i grać, grać,
 grać, scena jest pani pisana

ZAPOLSKA I no właśnie!

ZAPOLSKA II panie marianie miły, pan jeden mnie rozumie, ja chcę grać,
grać

KOCHANEK FRANCUSKI pani jest taka piękna, vous êtes si belle, może
chciałaby pani u mnie w teatrze, ja mam akurat rolę idealną dla pani

ZAPOLSKA II naprawdę? a pieniądze też?

KOCHANEK FRANCUSKI będzie pani doskonała mon couer, i pieniądze też
się znajdują, niechże mnie pani pocałuje skarbeńku

ZAPOLSKA II a chętnie

ZAPOLSKA I ejże, ale ja mam męża!

ZAPOLSKA III niestety

ZAPOLSKA II no ale pieniądze!

ZAPOLSKA III no właśnie!

PIERWSZY MĄŻ no właśnie, ona ma męża! mnie konkretnie, a ja jestem
z dobrego domu i sobie pozwolić na takie rzeczy nie mogę

KOCHANEK FRANCUSKI panie, daj pan spokój, va te faire foutre, ah?

PIERWSZY MĄŻ no co pan, panie? żonę mi pan?

ZAPOLSKA I konstanciku, ale ja zwiędnę

PIERWSZY MĄŻ wiedzniej!

ZAPOLSKA I jesteś okrutny

PIERWSZY MĄŻ życie jest okrutne

ZAPOLSKA III też mi mądrość, to akurat wiem sama najlepiej

KOCHANEK FRANCUSKI no niechże mnie pani pocałuje, babeczko. voulez-
-vous coucher avec moi, pocałuje mnie pani?

ZAPOLSKA III śmiało!

ZAPOLSKA II no ale mam tego męża czy nie?

ZAPOLSKA I nie mam!

ZAPOLSKA III zuch dziewczyna!

PIERWSZY MĄŻ co proszę?!

ZAPOLSKA II to pocałuję!

KOCHANEK FRANCUSKI zuch dziewczyna!

PIERWSZY MĄŻ jak to „nie mam”?!

ZAPOLSKA I wnoszę o rozwód! jeśli mam wybierać między mężczyzną
a szczęściem – wybieram szczęście!

PIERWSZY MĄŻ o, niedoczekanie twoje

ZAPOLSKA II to co z tą rolą?

KOCHANEK FRANCUSKI czekoladko najśłodsza, rogaliku francuski z na-
dzieniem marmoladkowym, rola jest, ale w ciąży raczej nie zagrasz, no
bo jak zresztą, ja i tak muszę wyjechać

PIERWSZY MĄŻ ja ci rozwodu nie dam, ja jestem z dobrego domu i sobie
na takie rzeczy pozwolić nie mogę

ZAPOLSKA II to po co się całowaliśmy, jak w ciąży nie mogę grać?

KOCHANEK FRANCUSKI kurczaczku rumiany przypiekany na ruszcie,
a skąd ja miałem wiedzieć, że w ciążę zajdziesz?

ZAPOLSKA III ja ci dam kurczaczku, generalnie zasada jest taka, że od
całowania zachodzi się w ciążę...

KOCHANEK FRANCUSKI a to nie wiedziałem, przepraszam, je te pardonie.

przykro mi, żegnaj

ZAPOLSKA II a co ja mam z tym dzieckiem zrobić?

JANOWSKI pani gabrielo, pani jest taka piękna, wyjdzie pani za mnie?

ZAPOLSKA III stasiu kochany, z najrozkoszniejszą rozkoszą!

ZAPOLSKA II e! co ja mam z tym dzieckiem zrobić?!

KOCHANEK FRANCUSKI to nie moja sprawa! au revoir!

JANOWSKI aż śmierć nas nie rozłączy

ZAPOLSKA III aż śmierć nas nie rozłączy i będziemy mieli dom, dzieci?

JANOWSKI dom i dzieci, uńciu, dom i dzieci!

ZAPOLSKA III cudownie! ach, jaki pan jest wspaniały!

KOCHANEK ROSYJSKI gabi, krasawico, on ciebia niewart

ZAPOLSKA I ja wiem dobrze, że on mnie niewart, ale to porządny człowiek
i kocham go

ZAPOLSKA II kurwa! rodzę! może by mi który pomógł?

PIERWSZY MĄŻ ja się bękartem nieswoim zajmować nie będę

KOCHANEK FRANCUSKI ja jestem w podróży, désolé

PIERWSZY MĄŻ ja jestem z dobrego domu i sobie na takie rzeczy

ZAPOLSKA I pozwolic nie możesz – wiem! świnią!

ZAPOLSKA II kurwa!

ZAPOLSKA III to co z tym domem i dziećmi?

JANOWSKI uńciu, z czym?

ZAPOLSKA III z domem i dziećmi!

PIERWSZY MĄŻ i co, już nie tak miło, co?

JANOWSKI ja chętnie, najchętniej, ale może poczekajmy jeszcze chwilę?

teraz nie czas, dużo pracy, muszę malować

KOCHANEK ROSYJSKI gabi krasawico, przecież z niego taki malarz jak

z cenzora rosyjskiego przyjaciel polskiej kultury, nie zadawaj się

z miernotą

ZAPOLSKA I ja wiem to dobrze ale to porządny człowiek i kocham go

KOCHANEK ROSYJSKI a pocałujże mienia

ZAPOLSKA I a namalował już?

ZAPOLSKA III namalowałeś już?

JANOWSKI jeszcze nie namalowałem

ZAPOLSKA II kurwa!

JANOWSKI ale jak namaluję, jak tylko namaluję, to dom i dzieci

KOCHANEK ROSYJSKI nu, dawaj, pocałujże

JANOWSKI panie zostaw pan ją, bo panu huknę

KOCHANEK ROSYJSKI panie, co pan, paszoł

JANOWSKI to jest moja żona!

KOCHANEK ROSYJSKI ta? a dom i dzieci gdzie?

ZAPOLSKA III no właśnie?

JANOWSKI jak namaluję!

KOCHANEK ROSYJSKI a jedzie mi tu?

JANOWSKI panie! wyzywam pana na pojedynek!

KOCHANEK ROSYJSKI tak? no i charaszo, proszę bardzo!

ZAPOLSKA I mężczyźni

ZAPOLSKA II pozabijacie się, a dziecko kto wychowa?!

ZAPOLSKA III poszaleliście? jaki pojedynek, jak was nawet nie stać na pistolety!

JANOWSKI płótna sprzedam, ale do skazy na honorze nie dopuszczę. ubiję kmiota

KOCHANEK ROSYJSKI nu dawaj!

ZAPOLSKA I mężczyźni

ZAPOLSKA III macica mnie rozbolała z tego wszystkiego, chyba mam raka

KOCHANEK ROSYJSKI a wiesz pan co, właściwie możesz ją pan sobie wziąć, nam już nie nada się pojedynekować

ZAPOLSKA I a to świnią rosyjska

JANOWSKI ona nie ma raka, ona jest hipochondryczką!

KOCHANEK ROSYJSKI a, to cofam, w takim razie do pierwszej krwi

ZAPOLSKA III chyba moje!

ZAPOLSKA I mężczyźni

ZAPOLSKA II dobra, stop, ja to powiem i miejmy to za sobą, dobrze?

ZAPOLSKA I dobrze

ZAPOLSKA III dobrze, tylko szybko, bo mam raka i mnie boli

ZAPOLSKA II najmłodsza już nie jestem i trochę mi się kończy czas, więc albo dom i dzieci, albo dziękuję

KOCHANEK FRANCUSKI to ja podziękuję, merci beaucoup

ZAPOLSKA I a ty?

KOCHANEK ROSYJSKI spasiba, da swidanija

ZAPOLSKA III stanisław, to jak, namalowałeś?

JANOWSKI ja chyba jednak jeszcze trochę pomaluję

ZAPOLSKA III pomalujesz sobie, tak? dobrze, maluj sobie, maluj sobie do woli, i tak nic ci z tego malowania nie przyjdzie. a ja jestem jak zdrowie – ten mnie ceni, kto mnie utracił. i później w tęsknocie za mną latami całymi wyciąga ręce i myślą powraca do mnie, wciąż do mnie. i z panem też tak będzie, panie stanisławie. maluj te swoje tatry, maluj

ZAPOLSKA I szalenie oryginalne, naprawdę

ZAPOLSKA II powiedz, jak w ogóle wpadłeś na ten niesamowity pomysł, żeby namalować tatry

JANOWSKI po prostu wydaje mi się, że tatry są piękne

ZAPOLSKA III piękne, piękne, pewnie

ZAPOLSKA I no pewnie, piękne

ZAPOLSKA II ale żeby od razu panorama na płótnie sześć na trzydzieści?

JANOWSKI poczekaj aż namaluję, to zobaczysz. a jak skończę, to z tym, że aż do śmierci i że dom i dzieci, to było na poważnie?

ZAPOLSKA I a skąd, żartowałam. rodzina, cóż jest rodzina, jak nie kłamstwo i zdrada i rachunki ciągłe, żeby tylko wyjść na swoje. nie, lepiej żyć na wolności i bez zobowiązań, niż w tym kłamstwie podłym

JANOWSKI trochę szkoda, bo miałem nadzieję, że z tym ślubem i dziećmi to naprawdę

ZAPOLSKA I naprawdę miałeś nadzieję, że naprawdę?

JANOWSKI naprawdę

ZAPOLSKA I to może jednak?

JANOWSKI nie, teraz to już nie
 ZAPOLSKA I no, może i tak lepiej
 JANOWSKI może i lepiej. i jak ci się podoba?
 ZAPOLSKA I niesamowite, nie sądziłam, że to może być aż tak piękne.
 wiesz co, stasięku, bo to naprawdę było naprawdę, to może jednak?

Wywiad numer 4

ZAPOLSKA III a ja myślę, że spełniamy na sobie rodzaj samobójstwa: zbyt
 wcześniej mianujemy się sami starymi i przez pół przeznaczonego nam
 życia wleczermy się już do niczego i sami, napiętnowani jak wybrako-
 wane zwierzęta przeznaczone na śmierć. już nie, już nie dam rady, taką
 decyzję, tak późno, nie, to niemożliwe, jakże mi wiązać się z tym lub
 tamtą, kiedy tyle lat już za mną. a skąd wiesz, ile jeszcze będziesz żył?
 co, bo strzyka? niech sobie strzyka, to nie koniec świata, strzyka, to żyj
 strzykając, też można, już ja wiem najlepiej. kochasz? to kochaj, tu na-
 prawdę nie ma co się zastanawiać. chcesz jechać?, to jedź, chcesz rzucić,
 to rzucaj, chcesz zmienić, to zmieniaj, ale żyj, pracuj, kurwa, kochaj, bo
 życie trzeba brać z tej strony, że starość zaczyna się dopiero z chwilą
 zgonu, nie wcześniej, a dokąd w nas życie, dotąd nie jesteśmy starzy

OJCIEC dokąd w nas życie, dotąd nie jesteśmy starzy

ZAPOLSKA III o, tata, ciągle tata idzie?

OJCIEC idę, idę

ZAPOLSKA III i jak się idzie?

OJCIEC a dziękuję, powoli, ale już prawie prawie

ZAPOLSKA III dużo jeszcze tacie zostało?

OJCIEC jedenaście metrów

ZAPOLSKA III o, to już prawie

OJCIEC córeczko, złe rzeczy mówiłem o tobie, przepraszam. dumny z cie-
 bie jestem, że jesteś taka dzielna dziewczyna i na nazwisko swoje za-
 pracowałaś rzetelnie. żałuję, że nie moje – ale co zrobić, dumny jestem

ZAPOLSKA III dzięki, tato

OJCIEC no, to idę dalej, samo się nie przejdzie

ZAPOLSKA III a msze jeszcze tata odprawia?

OJCIEC co weekend

ZAPOLSKA III to pomodli się tata za mnie

OJCIEC a pewnie, pomodlę się

Dostałam / dostałem

ZAPOLSKA I

tęskno mi, stasiu

wysłałam list

uńcia

JANOWSKI

uńciu

list dostałem

jak się czujesz
 wysyłam
 stanisław
 ZAPOLSKA I
 dostałam
 pomyśl o mnie przy wigilii
 chociaż przez minutę
 JANOWSKI
 chociaż przez minutę
 pomyślę
 wysyłam
 ZAPOLSKA I
 chociaż przez minutę
 bo ona umiera
 i tęskni za tobą
 wysyłam
 JANOWSKI
 przesadzasz
 ZAPOLSKA I
 nie przesadzam
 JANOWSKI
 przesadzasz
 ZAPOLSKA I
 czasem żałuję
 że nie inaczej
 tylko tak
 żałujesz?
 JANOWSKI
 czasem
 że nie inaczej
 czasem żałuję
 ZAPOLSKA I
 jakbyś mógł trochę ryżu
 bo wojna
 JANOWSKI
 ryżu
 bo wojna
 ryżu trochę
 wysyłam
 ZAPOLSKA I
 ryżu trochę
 i cukru
 JANOWSKI
 cukru i mleka
 ZAPOLSKA I
 i kartofli
 bo wojna

JANOWSKI
i kartofli
bo wojna
wysyłam

ZAPOLSKA I
i pomyśl o niej
przez minutę chociaż

JANOWSKI
przy wigilii
pomyślę
wysyłam

ZAPOLSKA I
pomyśl
bo ona umiera
nie dostałam
stasiu
nie dostałam

Trzydzieści trzy lata, kupa czasu

ŚMIERĆ co zrobić, wojna, listy nie zawsze dochodzą do adresatów. taki czas, paczki z żywnością nie zawsze dotrą, ciepłe słowa od męża, by chwycić się ich jak jedynej otuchy, nie zawsze do żony trafiają, a ja trafiam ja trafiam zawsze

ZAPOLSKA I w kostiumie jak z najtańszej kolorowanki

ŚMIERĆ konwencja

ZAPOLSKA I obrzydliwa

ŚMIERĆ taki żart, mała zjadliwostka na koniec. bo konwencja, gabi, konwencja to jest dobra rzecz, dostałaś trzydzieści trzy lata żeby to pojąć, kupa czasu. ale ty jesteś uparta jak osioł

ZAPOLSKA I tylko dlatego doszłam tam, gdzie doszłam

ŚMIERĆ czyli gdzie? proszę cię, zdychasz tu sama jak pies, żre cię pasudztwo od środka, rozmnaża się w tobie jak szalone, zostawia miliony jajeczek w każdym narządzie twojego ciała, oczach, mózgu, jelitach, macicy. jęczysz z bólu, cierpisz głód i nikt się tobą nie zainteresuje, zupełnie jakbyś to sobie sama napisała, co? takie pisałaś książki, to taki masz koniec

ZAPOLSKA I przynajmniej na własnych warunkach i prawdziwie

ŚMIERĆ no i patrzcie ją, jeszcze mi farmazony będzie pieprzyć na koniec. gabi, żabko, mogłaś mieć wokół siebie rodzinę, gromadkę dzieci, skończyć z uśmiechem, ze spokojem, pogodzona. ale na to trzeba poczucia konwencji. na to trzeba pojąć, że rzeczy piękne nie biorą się z buntu tylko ze zgody

ZAPOLSKA I nie interesują mnie rzeczy piękne

ŚMIERĆ i to mnie właśnie wkurza, bo to jest błąd

ZAPOLSKA I nie masz tu nic do powiedzenia

ŚMIERĆ no, tu byłbym akurat ostrożny. kto wie, może nawet mogłaś zrobić karierę aktorską, tak o tym marzyłaś i mnie się to marzenie podobało, kibicowałem szczerze, bardziej niż pisanium. ale tu się trzeba dostosować, wyjść naprzeciw ludzkim zainteresowaniom, gustom, przyzwyczajeniom. tobie się wydaje, że to brzmi konserwatywnie, jak porażka, a to jest najwyższe zadanie, bo to oznacza zrozumieć, czego potrzebują ludzie, zrozumieć czego pragną i co im się podoba, a podobają im się rzeczy piękne

ZAPOLSKA I to nie jest historia o pięknie tylko o prawdzie, ja się nie muszę podobać

ŚMIERĆ ja jestem niestety platonik, więc mnie takie gadanie nie przekonuje i szczerze muszę powiedzieć, że jeśli chodzi o mnie, to niestety, ale równie dobrze mogłaś w osiemdziesiątym ósmym od tego fosforu zejść, nie byłoby różnicy. no, ale kto to mógł wtedy wiedzieć, więc czekałem. czekałem na coś, co by mi się spodobało, na coś, co mógłbym uznać za ważne, na takie coś, co bym na to popatrzył i pomyślał – no, wreszcie, wreszcie coś wyjątkowego, wreszcie coś od tej chrzanionej zapolskiej, co mogę uznać za osiągnięcie artystki. ale się nie doczekałem

ZAPOLSKA I i się nie doczekasz

ŚMIERĆ no, to akurat wiem lepiej od ciebie. nic mi się w tej historii nie podobało, równie dobrze to mogłaby być historia jakiejś innej pindy, orzeszkowej czy kogo tam, i nawet bym nie zauważył, że to nie o tobie

ZAPOLSKA I właśnie nie mogłaby być

ŚMIERĆ nie? to co cię wyróżnia? co cię takiego szczególnego wyróżnia, że nie mogłaby być?

ZAPOLSKA I to, co będzie dalej. to, co będzie mi się zawdzięczać

ŚMIERĆ co takiego?

ZAPOLSKA I to, że można inaczej

ŚMIERĆ dobra dobra, naiwniario. to co, to byłby chyba ten moment, kiedy całe życie staje przed oczami. chociaż to akurat nieprawda, to jest wymysł literacki

ZAPOLSKA I konwencja

ŚMIERĆ a tu się akurat muszę zgodzić, bo nie myśli się o całym życiu, tylko o jednym momencie: ciastku, które dostałaś od mamy w dzieciństwie, ręce ukochanego, który z troską gładził cię po twarzy, kiedy byłaś chora, dzieciach, które po raz ostatni machały ci na pożegnanie wyruszając w swoje dorosłe życie. no, ale ty takich wspomnień nie masz. no to o czym myślisz, gabi?

Szpaler w Dąbrowie Hutniczej

ZAPOLSKA I sala w czasie przedstawienia była całkowicie wypełniona, wszystkie przejścia szczelnie zatłoczone. nie było górnik w dąbrowie i okolicy, który by się nie zjawił na przedstawieniu. po spektaklu wywołują mnie na scenę. wychodzę wzruszona i szczęśliwa, teatr huczy, trzęsie się od frenetycznych oklasków ciężkich górniczych dłoni, niebawem cała scena jest zarzucona górniczymi czapkami. każdy górnik

uważa niejako za swój obowiązek rzucić do moich stóp swoje nakrycie głowy na znak uznania i hołdu. czapek jest tyle, że sięgają mi do ramion. owacja przeciąga się w nieskończoność: za-pol-ska, za-pol-ska, za-pol-ska. doceniają, że ktoś poruszył dole i niedole społecznie upośledzonych, staje w ich obronie, że umie ująć się za każdą krzywdą, że potrafi chłostać, wyszydzać i piętnować jej sprawców. stoję na scenie wobec tej rozentuzjasmowanej widowni, wobec tych moich społecznie upośledzonych, i rozumiem, że nie ma wdzięczniejszej publiczności nad ten szary, bezimienny tłum i że warto dla niego pracować, bo to są dusze jasne, wrażliwe na piękno sceniczne i wdzięczne. w końcu wychodzę z teatru a cały plac przed gmachem zalega brać górnicza. trzymają w krzepkich, spracowanych dłoniach płonące pochodnie. nie pada ani jeden okrzyk, nie odzywa się ani jeden głos. władze rosyjskie zakazały jakiegokolwiek manifestacji, zabroniły przemawiać i wznosić okrzyki, dlatego tłum milczy jak grób, ale jest. wywija pochodniami i robi to wrażenie niesamowite. kroczę ulicą pośród szpaleru utworzonego dla mnie przez górników, małe dziewczynki rzucają mi pod stopy kwiaty, i kwiaty, i kwiaty... odprowadzają mnie rozdygotaną i przejętą aż do bramy hotelu. dopiero kiedy jestem na schodach, odwracam się i z największym trudem opanowując wzruszenie, mówię głośno: moje wy młoteczki! sprawiliście mi wielką, wielką przyjemność! tłum nie wytrzymuje, zaczyna huczeć gromko: niech żyje zapolska, niech żyje zapolska. na cóż mi paryż, na cóż sława w świecie

Jak się nazywała ta choroba?

LEKARZ I no i pa wsiom, zesłała na tasiemca. rozmnożył się po całym ciele i już nie było odwrotu

LEKARZ II taka niby pisarka wielka, a umarła na tasiemca. banalne

LEKARZ I no, może i banalne, ale za to jakiego tasiemca! jak stąd do jerozolimy!, prawda, panie kolego?

LEKARZ III jeden metr

ZAPOLSKA I/II/III ich czworo, żabusia, małaszk

LEKARZ I/II/III dwa metry

ZAPOLSKA I/II/III kaśka kariatyda, akwarele, o czym się nie mówi

LEKARZ III trzy metry

ZAPOLSKA I/II/III tamten, skiz, agent

LEKARZ III cztery metry

ZAPOLSKA I/II/III małka szwarzenkopf, kochanowski, sybir

LEKARZ III pięć metrów

ZAPOLSKA I/II/III czego nie widać, menażeria ludzka, przedpiekle

LEKARZ III sześć metrów

ZAPOLSKA I/II/III moralność pani dulskiej

LEKARZ III siedem metrów

ZAPOLSKA I/II/III i dużo, dużo więcej

LEKARZ III osiem metrów, dziewięć metrów, dziesięć metrów, jedenaście metrów

LEKARZ I jedenaście metrów, jedenaście metrów, rekordzik, koledzy, rekordzik! a koledzy czytali może coś zapolskiej?

LEKARZ III nie

LEKARZ II nie

LEKARZ I otóż ciekawa rzecz, bo ona rzeczywiście pisze zgodnie z prawdą. koledzy sobie wystawią, ona napisała książki o chorobach wenerycznych, o prostytutkach, syfilisie, martwych noworodkach. obrzydliwe

LEKARZ II oburzające, obrzydliwe

LEKARZ III obrzydliwe, oburzające

LEKARZ I nie mogę się tylko zdecydować, co jest bardziej obrzydliwe: życie opisane zgodnie z prawdą, czy opisująca je zgodnie z prawdą literatura

LEKARZ II życie to życie, co tu obrzydliwego, ale taka literatura zgodna z prawdą, oburzające

LEKARZ III oburzające, wstręt mnie i obrzydzenie bierze

LEKARZ I no dobrze, ale takiego tasiemca nie zbadać to grzech. 11 metrów, co by tu wybrać, to może moralność pani dulskiej przykład komedii społecznej. no, mnie to osobiście na przykład nie śmiesz, ale niech będzie

LEKARZ III tniemy?

LEKARZ I tniemy

LEKARZ II przepraszam...

LEKARZ I słucham, kolego

LEKARZ II bo, jakby to powiedzieć... jest tętno dwadzieścia, pięćdziesiąt, osiemdziesiąt

LEKARZ I jak to?

LEKARZ II nie wiem jak, po prostu jest sto, sto dwadzieścia

LEKARZ I dziwne

LEKARZ II dziwne

LEKARZ III dziwne

LEKARZ I no ale trudno, tniemy, proszę o rozwarcie

LEKARZ III rozwieram

LEKARZ I mocniej

LEKARZ III nie mogę

LEKARZ I mocniej

LEKARZ III nie da się

LEKARZ I mocniej

LEKARZ III jest rozwarcie, ale opiera mi się. jakbym nie miał do niej dostępu, jakbym miał złe narzędzia

LEKARZ I tętno

LEKARZ II sto pięćdziesiąt

LEKARZ I diagnoza

LEKARZ III jakaś nowa choroba, piękna choroba, ale zapomniałem nazwy

LEKARZ I to kolega sobie przypomni, bo bez nazwy nie będziemy wiedzieli, co robić. tętno

LEKARZ II rośnie. obawiam się, że to zaraz wybuchnie

LEKARZ I co kolega opowiada, jak może wybuchnąć, przecież to jest książka!

LEKARZ II nie mam pojęcia jak, po prostu widzę, że zaraz wybuchnie

LEKARZ III nowa, wielka, piękna choroba, choroba nieśmiertelna, ale jak ona się nazywała

LEKARZ I i co kolega z tą nazwą

LEKARZ III nie pamiętam!

LEKARZ I to kto ma pamiętać, kolega sobie przypomni. tętno

LEKARZ II za wysokie, to naprawdę zaraz wybuchnie

LEKARZ I przecież jak to wybuchnie, to nas tu równo pozabija

LEKARZ III przypomniałem sobie

LEKARZ I no, rychło w czas

LEKARZ III literatura

LEKARZ I co literatura

LEKARZ III literatura, to jest nazwa tej choroby

LEKARZ I kolega chyba oszalał, przecież nie zginiemy od literatury

LEKARZ II uwaga!

ZAPOLSKA II dziś bym tym, co mi nie wierzyli, tego ślicznego, wyhodowanego przez nich tasiemca w mordy wtłoczyła, niech by go mieli i niech by was dławił

ZAPOLSKA I ale nie dam go nikomu, zapakuję go do ślicznego słoika i każę na nim wyróżnić nazwiska lekarzy

ZAPOLSKA III ich i całej reszty, która mi nigdy nie wierzyła

ZAPOLSKA II krytyków, recenzentów, sędziów i dyrektorów, sienkiewiczów wszelkiej maści, co upierali się, że tak nie można

ZAPOLSKA I dla was ten tasiemiec

ZAPOLSKA II bo można

PIES TORWALD

na pogrzebie nikogo
smutny z łopatą gość
pochowana pod płotem
zakopana jak kość

ty cholero złośliwa
jakże żyć mam tu sam?
ty cholero gabrielo
jak mam tu, jak ty tam?

w dole z piachu zniknęłaś
bez salw, kwiatów i łez
niby wszystko jak dawniej
ale sam został pies

ale ja płot odszukam
będę ryc, znajdę kość
może ktoś się dołączy?
ze mną ryc zechce ktoś?

PIES TORWALD I RESZTA

może jeszcze nie teraz
może lat jeszcze sto
ale kość wykopiemy
i znajdziemy ten płot

szkielet w strój odziejemy
podłożymy mu głos
nami trup zacznie gadać
nami dopełni los

a tymczasem, cholero
leż pod płotem na znak
że na nie byli wszyscy
a ja jestem na tak

K O N I E C

Fragmety *Domu lalki* Henrika Ibsena w tłumaczeniu Jacka Fruhlinga.